

PREZYDENT ADAMOWICZ W LONDYNIE REKLAMOWAŁ GDAŃSK

WRACAĆ, ALE DOKĄD?

W sobotę w Londynie prezydent Gdańska zachęcał Polaków do powrotu do kraju, a konkretnie - do Gdańska. O tym, czy w dobie kryzysu gospodarczego takie akcje mają sens, rozmawiamy z Pawłem Adamowiczem

ROZMOWA Z
Pawłem Adamowiczem

MICHAŁ JAMROŹ: Tego typu wizyty u naszych rodaków za granicą kojarzą się z okresem koniunktury gospodarczej, kiedy największe polskie miasta prześcigały się w zachęcaniu polskich emigrantów do powrotu do siebie? Czy w dobie kryzysu to ciągle ma sens?

PAWEŁ ADAMOWICZ: Tu nie chodzi o prymitywne zapraszanie do Gdańska. Tu bardziej chodzi o pokazanie szans rozwojowych naszej metropolii. Pokazania nowych miejsc pracy, nowych inwestycji, aby ci ludzie dowiedzieli się z pierwszej ręki, co ich tutaj może czekać, bo mimo kryzysu gospodarczego ciągle jesteśmy pod tym względem bardzo atrakcyjni. Nie uprawialiśmy propagandy, namawiając: „przyjdźcie do Gdańska, u nas jest super”, tylko pokazywaliśmy konkretne możliwości. Właśnie po to w skład naszej delegacji weszła przedstawicielka międzynarodowej agencji headhunterskiej Adecco, która zaprezentowała, widzianą oczami pracodawców, sytuację na lokalnym rynku pracy. To nie my mówiliśmy, kto ma szansę na pracę w Gdańsku, ale specjalista, którzy na co dzień się tym zajmują.

No właśnie. Zachęćcie ludzi do przyjazdu do Gdańska, obiecując, że mogą znaleźć tu atrakcyjną pracę. Nie boi się pan, że będzie to negatywnie odebrane przez mieszkańców, że zapraszając emigrantów zwiększa pan konkurencję na lokalnym rynku pra-



MATERIAŁ URZĘDU MIASTA GDAŃSKA

W sobotnim spotkaniu z prezydentem i urzędnikami uczestniczyło 100 osób

cy i przez to może być ciężiej ją znaleźć?

- Absolutnie nie. Nie pojechaliśmy do Londynu, mówiąc, że w Gdańsku praca jest dla wszystkich. Zaprezentowana została konkretna oferta. W naszym regionie potrzeba specjalistów z branży finansowej, księgowych, informatyków. Jest wiele ofert pracy w usługach. Jeżeli chcemy, aby metropolia się rozwijała, musimy być otwarci na ludzi kreatywnych, wykształconych, otwartych na świat, i tego typu wyjazdy są po to, by takie osoby zachęcić do przyjazdu do Gdańska. I nie tylko tych, co stąd wyjechali, ale też mieszkańców innych regionów Polski. Powiem tak: ludzie ambitni i kreatywni, zawsze sobie poradzą. **Jakie elementy gdańskiej prezentacji cieszyły się największym zainteresowaniem i czy osoby, które zdecydowały się przyjechać do Gdańska za np. pa-**

rę miesiący, będą wiedziały, gdzie się zwrócić, z kim porozmawiać?

- Dużym zainteresowaniem obecnych na spotkaniu gości spotkała się połączona prezentacja narzędzi wsparcia, jakie w mieście oferowane jest początkującym przedsiębiorcom. Gdańska Fundacja Przedsiębiorczości oraz Gdańskie Centrum Obsługi Przedsiębiorcy przedstawiły programy, które będą w najbliższej przyszłości realizowane przez te instytucje. Dużo miejsca poświęcono też powstającemu inkubatorowi przedsiębiorczości. Przedstawicielka firmy Adecco wróciła do Gdańska z kilkudziesięcioma CV od osób zainteresowanych przyjazdem. Tak więc osoby, które postanowiły przyjść na spotkanie, dostały pełną informację i gdy ewentualnie przyjadą do nas, będą wiedziały gdzie i do kogo się zwrócić. ●

ROZMAWIAŁ MICHAŁ JAMROŹ

■ Dla Gazety

Marcin Nowicki
ekspert rynku pracy w Instytucie Badań nad Gospodarką Rynkową

●● Tego typu wyjazdy lokalnych samorządowców są jak najbardziej słuszne. Jednak pod jednym warunkiem. Taka forma promowania miasta musi być bardzo precyzyjna i być skierowana do określonych grup docelowych. Nie można zapraszać wszystkich. Urzędnicy muszą mieć jasno określony cel, który tego typu wyjazdami chcą osiągnąć. Obecnie, mimo kryzysu, szansą dla Polski, a co za tym idzie dla naszego regionu, jest przyciągnięcie specyficznej grupy imigrantów, którą określa się jako klasę kreatywną. I który region pierwszy to zrozumie, jest w stanie wiele na tym zyskać. Naszą szansą nie jest produkowanie kolejnych innowacji czy wynalazków, tylko ściąganie osób, które potrafią wykorzystywać olbrzymie zasoby wiedzy, innowacji i informacji, które na świecie już są. Jako przykładu używam tu zawsze klocków lego. Nie potrzebujemy osób, które wymyślą nowe klocki, musimy ściągać osoby, które z już istniejących zbudują nowe rzeczy. Ale żeby przyciągnąć do Gdańska ludzi kreatywnych, nie wystarczy tylko stworzyć im warunki do pracy. Bardzo istotną kwestią jest stworzenie im dobrych warunków do życia. Nasza metropolia musi być miejscem otwartym, tolerancyjnym, tętniącym życiem przez 24 godziny na dobę. Takie osoby muszą mieć dostęp do bogatej oferty kulturalnej, a aglomeracja musi być dla nich przyjazna. ●

■ Dokąd wracać

●● Gdańsk był siódmym polskim miastem prezentowanym przedstawicielom młodej polskiej emigracji w ramach projektu „12 Miast: Wracać? Ale dokąd? - porozmawiajmy o konkretach”. Projekt przedstawiający o możliwości życia i rozwoju za-

wodowego na polskim gruncie powstał dzięki zaangażowaniu Stowarzyszenia Młodej Polonii w Wielkiej Brytanii - Poland Street. Wcześniej zaprezentowały się m.in. Warszawa, Lublin, Katowice. Jednak nie każde miasto, które miało wziąć udział w projekcie, wysłało do Londynu swoich przedstawicieli. W ostatniej chwili z wyjazdu

zrezygnowały władze Wrocławia. Jako powód podając złą koniunkturę gospodarczą, z którą wiąza się m.in. problemy na rynku pracy. Innym argumentem był fakt, że po spotkaniach z władzami innych miast pojawiało się sporo głosów krytycznych. Czasami, niektórzy prelegenci nie kryli, że to nie jest najlepszy moment na powrót. ●

■ www.trojmiasto.gazeta.pl

**CZY WŁADZE GDAŃSKA
W DOBIE KRYZYSU POWINNY
ZAPRASZAĆ DO MIASTA
POLAKÓW POWRACAJĄCYCH
Z EMIGRACJI?**

NR TEL. 194 84

michal.tusk@gdansk.agora.pl